

OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIENSKIE

Rok III. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 316

Przyszła kolej na kartel korb'owy Kiedy baroni węglowi staną przed sądem?

Premier Jędrzejewicz w swoim przemówieniu w Sejmie zaznaczył, że rząd będzie pilnie baczył, czy umowy kartelowe i polityka cen kartelów pokrywa się z potrzebami naszego życia gospodarczego, zaznaczył przytem, by proces wytoczony kartelowi cementowemu był ostrzeżeniem pod adresem innych karteli.

Otóż mamy teraz do zanotowania nowy krok Ministerstwa Handlu i Przemysłu, które występuje z wnioskiem do Sądu Kartelowego o rozwiązanie kartelu korb'owego. Sprawa ta po siada pewien posmak sensacyjności, gdyż w skład kartelu wchodzi również państwowa fabryka w Chorzowie.

Przeszły występ przeciw kartelowi korb'owemu są takie same, jak poprzednio przeciw kartelowi cementowemu. A więc kartel spowodował wzrost cen korb'ów, ugramatnienie produkcji oraz spadek wywozu korb'ów zagranicę. Polski kartel korb'owy był członkiem kartelu międzynarodowego, który regulował wyśokość udziału Polski w eksporcie korb'ów. Z powodu tych porozumień i ograniczeń cierpiał szczególnie zakład w Chorzowie, które są doskonale przygotowane do produkcji korb'ów, a następnie wspomnianego już porozumienia Chorzów zaprzestął produkcji korb'ów i produkował jedynie nawozy sztuczne. Ostatnio z powodu silnego kryzysu podał na nawozy sztuczne znaczne spadki. Chorzów mimo najdłuższych starań nie mógł przelieć na produkcję korb'ów, gdyż związany był odpowiednimi umowami.

W tych warunkach wydaje się, że powodem wystąpienia przeciw kartelowi korb'owemu była przede wszystkim chęć rozwiązania kartelu Chorzowski, a następnie zmniejszenie cen tego artykułu.

W ten sposób w najbliższym czasie będziemy mieli drugi proces przed Sądem Kartelowym. Możeby przy tej okazji Ministerstwo Przemysłu i Handlu technicznie się jednak zająć również kartelem węglowym? Zbadanie umowy właścicieli kopalń węgla z hurtem sprzedawcy węgla jest tak rażąco sprzecznym z tem co się zwie „godziwem”, że niewątpliwie czas jest, by położyć kres

wyzyskowi najszerszych warstw ludności.

Przypuszczamy, że rozprawa przeciw żadnemu kartelowi nie nastąpi w tym roku. Właściciel, co przeciw baronom węglowym! A wreszcie żaden proces nie będzie tak popularny, jak właśnie przeciw węglowcom. Nie

chaj społeczeństwo dowie się dla czego tona węgla, sprzedawana przez właścicieli swojemu własnemu miuru z zyskiem po cenie do 16 zł., kosztuje w sprzedaży aż około 60 zł! A przecież węgiel korzysta z daleko idących ulg w przewozie kolejami państwowymi?

Katastrofa największego samolotu świata podczas próbnego lotu Zginęli najwyżsi kierownicy sowieckiej awiacji

MOSKWA, (PAT). Pod Charkowem wydarzyła się tragiczna katastrofa lotnicza, w której rozbił się podczas lotu próbnego największy na świecie samolot 128 osobowy, aparat K. 7.

14-cie osób poniosło śmierć, m. in. naczelny pilot Smigirów, naczelnik działu montażowego fabryki lotniczej inż. Zernotin, przedstawiciel głównego urzędu awiacji cywilnej Lipka, naczelnik działu kontroli technicznej Papczyński oraz inżynierowie konstruktorzy: Szklowski i Zarecki. Poza tem zginęło kilku techników i robotników.

Katastrofa wydarzyła się 21-go

popołudniu. Wiadomość do Moskwy nadeszła dopiero wczoraj o godzinie 5-ej.

Blizsze szczegóły katastrofy nie są znane.

Powołano rządową komisję śledczą, która zajmie się ustaleniem przyczyn wypadku.

MOSKWA, (P.A.T.). W Charkowie odbył się uroczysty pogrzeb 14-u ofiar tragicznej katastrofy samolotu K. 7.

W pogrzebie wzięli udział członkowie rządu Ukrainy sowieckiej z prezesem U. S. R. R. Plektrowskim na czele oraz wielotyśne rzesze.

Pokojowe oświadczenie Hitlera

PARYŻ, (PAT). Fernand de Brinon, specjalny wysłannik pism paryskich, odbył w dn. 16 b. m. prawie 2-godzinną rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Wrażenia z tej rozmowy ogłasza publicysta w dzisiejszym „Matin” i „Information”.

W sprawach stosunków polsko-niemieckich Hitler oświadczył co następuje: „Niemiecy w Europie żadnego spru-

który usprawiedliwiałby wojnę. Wszystko może być załatwione między rządem niemieckim, o ile posiadają one poczucie honoru i odpowiedzialności. Istnieje Polska, odrwana godnym podziałem duchem patriotycznym, istnieje obok niej Niemcy, niemniej przywiązane do swych tradycji. Pomędzy oba państwa mam rozdzwięki, punkty tarcia zrodzone ze złego traktatu, ale niema nic, coby warło było rozlewu krwi.

Znieważono mnie — mówił mi kanclerz — powtarzając ustawicznie, że chcę wojny. Czyż ja jestem szaleniem? Wojny? Ależ ona nie ureguluje, pogorszyłaby tylko stan obecny świata. Jakżeż mógłbym wręczyć wojnę, skoro skutki ostatniej wielkiej wojny były cięższe niż nas.

Am przed sobą długą pracę wewnętrzną. Zwróciłem narodowi poczucie jego honoru. Pragnę mu jeszcze z powrotem dać radość życia, i myślenie, że będą nieważne moje prace przez nową wojnę? Dajmy spokój.

Na zapytanie czy Niemcy powrócą do Genewy, Hitler odpowiedział:

Opuszczając Genewę, spełniłem niezbędny akt i mam wrażenie, iż wyjaśniłem sprawę. Nie powróćmy do Genewy. Liga Narodów jest międzynarodowym parlamentem, w którym grupy państw stoją naprzeciw siebie i wzajemnie się podburzają. Zumiast doprowadzić do załatwienia pewnej sprawy powiększono tylko nieporozumienia.

P. Dubois i Mastek odstawieni do więzienia

Wbrew zapowiedziom, skazani więźniowie brzescy nie stawili się dobrowolnie do więzienia, postanowili demonstracyjnie czekać na ich zaarrestowanie.

W dniu wczorajszym został w Warszawie aresztowany po opuszczeniu redakcji „Robotnika” pos. Dubois oraz p. Mastek. Posłowie Barlickemu zgodnie z naszym doniesieniem, odroczone termin odcierpienia kary na kilka dni. O odroczenie terminu wniosł prośbę również p. Putek.

Wspaniały lot samolotu z 11 osobami

KOPENHAGA, (P.A.T.). Francuski samolot trzymotorowy „Emeraude” dokonał dziś lotu z Paryża do Malmoe, przebywając dystans 1150 km. w 4 godz. 30 min. Na pokładzie „Emeraude” przybyło 11 osób. Przeciętna szybkość wyniosła 267 km. na godz.

Sensacyjne oświadczenie „podpalacza” Reichstagu „Oskarżenia nie mają nic wspólnego z pożarem”

LIPSK (PAT) — Na wczorajszej rozprawie o podpalenie Reichstagu van der Lubbe nagłe użył się, wstał i złożył sensacyjne oświadczenie. Van der Lubbe w dłuższym przemówieniu domagał się rychłego zakończenia procesu, zwracając uwagę, że inni współoskarżeni nie mają nic wspólnego z podpaleniem Reichstagu. Chce wiedzieć, — powiedział van der Lubbe — kiedy wyrok zostanie ogłoszony, aby inni mogli opuścić już więzienie. Ja podpalilem Reichstag. To, co potem nastąpiło — to rzecz inna.

Obrońca van der Lubbe, jak również i przewodniczący trybunału oświadczyli, że jeśli van der Lubbe chce przyczynić się właśnie do szybkiego zakończenia procesu, to powinien wydać swych współoskarżonych.

Obrońca van der Lubbe, jak również i przewodniczący trybunału oświadczyli, że jeśli van der Lubbe chce przyczynić się właśnie do szybkiego zakończenia procesu, to powinien wydać swych współoskarżonych.

Bandycki napad na księdza w Kolonji

BERLIN, (P.A.T.). Ub. nocy dokonano napadu bandyckiego na księdza katolickiego, zarządcę jęcego cmentarzem parafialnym w Kolonji. Trzech zamaskowanych mężczyzn wtargnęło z rewolwerami w rękach do mieszkania duchownego, powalili go na zie-

mię, a jeden z napastników ostrym narzędziem zadał mu kilka

ran w głowę. Na odgłos zbliżających się kroków bandyci zbiegli.

Proces o tajemniczy skarb Książę baszkirski procesuje się z czeskim piekarzem

W Pradze czeskiej odbywa się niezwykle ciekawa sprawa. Oskarżony — to skromny prowincjonalny piekarz. Oskarżycielem jest książę, co prawda bardzo egzotyczny, bo z Baszkrii.

Legiony czeskie wróciły do ojczyzny. Przybył i Nagmatulin z towarzyszymi broni i osiedlił się w Pradze. Przyjął nazwisko Buriana i zapoznał się z fachem piekarskim. Zdobywszy trochę pieniędzy pojechał po swój skarb. Nie mógł go przewieźć w całości, to też część przewiózł za pośrednictwem osób, którym zaufał. W Pradze dał on klejnoty na przechowanie piekarzowi Ktyburcowi. Obecnie żąda, aby piekarz, że ten nie chce zwrócić mu klejnotów, ani też ich równo-

wartości, a ocenia je na 4.267.000 koron czeskich!

Oskarżony twierdzi, że nie wie nic o rodzinnych klejnotach Nagmatulina. Sąd narazie odroczył sprawę, nie mogąc się polapać, kto mówi prawdę. Świadkami niektórzy widzieli klejnoty, jeden słyszał, jak Nagmatulin rozmawiał z oskarżonym o bezpieczeństwie schowku na klejnoty, nikt jednak nie stwierdził kategorycznie, by oskarżony otrzymał klejnoty.

Otwarcie zapisów na Uniwersytecie Warszawskim

W związku z zarządzeniem przez p. ministra W. R. i O. P., otwarcia z dn. 23 listopada b. r. Uniwersytetu Warszawskiego oraz przeprowadzeniem nowych zapisów słuchaczy, przyjętych do Uniwersytetu przed jego zamknięciem 1. i przed 26 października b. r., rektorat komunikuje, że zapisy odbędzie się na wszystkich wydziałach według kursów (tj. studiów) w kolejności następującej: na 4 i dalsze lata studiów — w dniu 27 listopada b. r., na 3 rok studiów —

w dniu 28 listopada b. r., na 2 rok studiów — w dniach 29 i 30 listopada b. r., na 1 rok studiów — od 1 do 5 grudnia b. r. włącznie. Podania o ponowne przyjęcie należy składać wyłącznie na formularzach specjalnego typu, które otrzymywać można w woźnych w biurze gmatu głównego Uniwersytetu, Warszawskiego za opłatą 2 zł. Do podania na formularzu należy dołączyć indeks, legitymację studencką oraz ulgę tramwajową.

W poufnych dokumentach

Niemcy przyznają się do tajnych zbrojeń

PARYŻ (PAT). — Jako uzupełnienie do ogłoszonego w ubiegłym tygodniu dokumentu o podstępnej propagandzie niemieckiej „Petit Parisien” drukuje dłuższą instrukcję niezwykle poufną, rozesłaną przez rząd Rzeszy agentom propagandowym zagranicą, a zawierającą argumentację w sprawie wycofania się Niemiec z Genewy, poglądów niemieckich na zbrojenia i w sprawie stanu zbrojeń niemieckich.

Omawiając stanowisko Francji i Anglii w Genewie, dokument niemiecki zaznacza:

„Poznaliśmy ich zapatrywania, oparte na sprawozdaniach, przeznaczonych rządowi francuskiemu przez jego tajnych agentów w Niemczech, w których to sprawozdaniach jest mowa o potężnych, tajnych zbrojeniach i o powszechnym przygotowywaniu się Niemiec do nowego zatargu zbrojnego. Dowiedzieliśmy się również, że emigranci dostarczyli agentom francuskim dokumentów, dotyczących organizacji wojskowej Niemiec, oraz że b. po słowie rozwiązanego Reichstagu podali naszym przeciwnikom wiadomości ściśle poufne, zakomunikowane komisjom parlamentarnym. Wiadomości tych udzieliły komisjom b. Reichstagu poprzednie rządy. Nie jest rzeczą ani możliwą, ani konieczną wchodzić w szczegóły dokumentów, w taki sposób oddanych do dyspozycji nieprzyjaciół Niemiec, lecz samo przez się zrozumiałe jest, że propaganda niemiecka zagranicą, będzie musiała ogłosić je jako kłamliwe...”

Wyrok na urzędników z Dyrekcji Wodociągów

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie olbrzymich nadużyć, popełnionych przez urzędników Dyrekcji Wodociągów Miejskich.

Skazano kierownika sekcji opłat Adelta na 5 lat więzienia, kasjera Ronisza na 1 rok, inkasentów Bąkiewicz na 4 lata, a Latawca na 3 lata więzienia, rachmistrza Jankowskiego na 1 rok więzienia, a właściciela domu Petszafta na 3 lata więzienia i 5.000 zł. grzywny.

Skonajmy do zabiegania

malca się stale używa

DRAZETEK BENGALSKICH Karpińskiego



Dyscyplina musi być w każdym interesie

(S. P.) Dyscyplina jest podstawą nie tylko organizacji wojskowej, ale także każdego dobrze prowadzonego interesu.

Tego zdania jest p. Chyl Wajnberg, właściciel sklepu konfekcyjnego, który od swego personelu, złożonego z jednej osoby, p. Arona Fiszmara, wymaga bezwzględnie posłuszeństwa i zdyscyplinowania.

Od rana do wieczora p. W. musztrował swego subiekta.

— Panie Aron! Jak pan stoisz? Co się pan gapisz na wystawę? Ja do pana mówię, czy wystawa? Jak szef mówi, to mu się patrzy na usta! Rozumiesz pan?... Powtórz pan to! Gdzie patrzy personel, jak szef do niego mówi?

— Na usta.
— Właśnie! A nie na nogi kołbitek, co stoja za wystawą. Te nogi panu utrzymania nie dadzą! Tylko ja! Zapamiętaj pan to sobie!

P. Aron pamiętał dobrze i gdy tylko szef zwracał się do niego, momentalnie kierował oczy na szefowe usta.

Pewnego razu p. Aron wszedł na drabinę, żeby się najwyższej

„Ostatnia decyzja Niemiec wywołana została nie stanowiskiem rządu francuskiego, lecz istotnie niezrozumiałym stanowiskiem rządu angielskiego, a raczej ministra Simona. Nie wiadomo dotychczas jasno, czy Simon pozwolił się prowadzić przez przyjaciół Francuzów, czy też rząd angielski postanowił rzeczywiście porzucić otwarcie rezerwy. Żydowski pochodzenie sir Simona pozwala przy-

puszczać, że daje się on kierować wrogim wobec Niemiec uczuciom i że starać się będzie z powodzeniem wywierać wpływ na swych kolegów gabinetowych. Należy zauważyć, że stoimy już wobec wypadku, o którym wspominaliśmy w ostatnich szczegółowych instrukcjach i że propaganda niemiecka będzie musiała odgadnąć zwrócić się bardziej niż dotychczas wprost przeciwko Anglii”.

Dzieciobójczyni

Udusiła dziecko, nie mogąc znaleźć pracy

Nieślubna matka, 26-letnia Eleonora Smosarska, stała przed sądem za dzieciobójstwo.

Oskarżona, pochodząca ze wsi, służyła w różnych dworach i uświadczona przez jakiegoś parobka, zaszła w ciążę.

Wypadek ten, oraz poród, zdołała ukryć przed złośliwymi językami ludzkiemi, ale nie na długo. Gdy rządca folwarku dowiedział się o wszystkim, wydalł dziewczynę z pracy „za niemoralność i zgubny wpływ na służbę dworską”.

Smosarska została bez kawałka chleba, a wkrótce przekonała się że i widoków na znalezienie pracy, nie ma wcale, bowiem nigdzie nie zechcą przyjąć „panny-matki”.

Jeden z „życzliwych” parobków, Wincenty Wróbel doradził jej, że musi pozbyć się dziecka, bo inaczej razem z niem zginie. Dziecko miało już półtora roku i było ochrzczone.

Nie wiedząc co począć, Smosarska dopuściła się strasznej zbrodni. Udusiła dziecko przez za ciśnięcie na szyi jakiejś szmaty, a później rzuciła je do wody wraz z przywiązany kamieniem.

Gdy zbrodnia wyszła najaw i policja spytała Smosarską, kto ją namówił do potwornego czynu, oświadczyła, że podzegał ją do tego Wróbel. Kilkakrotnie zmieniła jednak swe zeznania i sąd Wróbla uniewinnił, a dzieciobójczyni wymierzył karę 5 lat więzienia.

Smiertelny strzał do żony

Fatalny przebieg miała ostra kłótnia inwalidy Wojciecha Łukasika z Bolesławem Pieniążkiem, do którego Łukasik w najwyższym uniesieniu chciał strzelić z rewolweru.

Pech chciał, że Łukasik, jako ciężki kaleka nie zdołał opanować broni i oddawszy trzy strzały przeznaczone do Pieniążka, trafił w swą własną żonę, Bronisławę, zadając jej ciężki postrzał w kregosłup, w następstwie czego wywiązał się zagrażający jej, nieuleczalny paraliż dolnej części ciała i zakażenie krwi.

Po długich męczarniach Łukasikowa zmarła.

Sąd skazał inwalidę za nierozumne ciężkie uszkodzenie ciała, zadane żonie, a zamiar zabójstwa Pieniążka — na 4 lata więzienia.

Sprawa toczyła się w apelacji, gdyż obrońca skazanego wskazywał, że Łukasik nie strzelał w czasie zajścia, bo nie posiadał rewolweru, co zostało stwierdzone za pomocą skrupulatnie przeprowadzonej rewizji, i strzelał kto inny, niespostrzeżony w ogólnym zamieszaniu.

Jednakże sąd oparł się na zeznaniach tych świadków, którzy zdaleka przyglądali się bóice. Wiadzieli oni, jak Łukasik głośno płacząc po zranieniu żony, udał się zaraz do domu i mógł rewolwer po drodze ukryć lub wrzucić, nim dokonano rewizji. To też sąd zdyskwalifikował świadków odwoławczych, nie dając im wiary.

Zato biorąc pod uwagę okoliczności w jakich nieszczęśliwe zajście miało miejsce oraz fakt, że Łukasik celując do Pieniążka, swe go wroga, postrzelił śmiertelnie żonę, która bardzo kochał — i tak sroga dlań kara, wymierzona mu zarządzeniem losu otrzymał — sąd uznał za słuszne złagodzić Łukasikowi karę do 2 lat więzienia.

Wobec tego zaś, że jest on 80 proc. inwalida wojennym, naskutek kalectwa doznanego w obronie Lwowa i wyróżnił się na polu działalności społecznej, przeto sąd zawiesił mu resztę kary na 5 lat.

Porucznik uwodził przed sądem

W sądzie wojskowym przy drzwiach zamkniętych odbywał się wczoraj proces karny lekarza por. Łakoty, oskarżonego o uwiedzenie a następnie rozpuszczanie zniszczających i uwłaczających osobie poszkodowanej wieści.

Por. Łakota przed dwoma laty poznał na ulicy pewną panią i zdołał ją uwieść obietnicą małżeństwa. Gdy sprawa nabierała poważnego obrotu, bo dziewczyna na zaszła w ciążę i jedyną koniecznością był ślub, por. Łakota zaczął twierdzić, że dziewczyna prowadzi się niemoralnie. Ożenił się on z inną kobietą w czasie prowadzenia przeciwko niemu śledztwa.

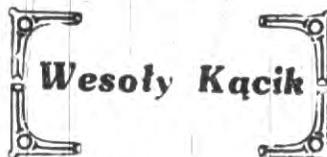
Wyrok zapadnie dziś.



Nie kupuj kół w worku

Przyjrzyj się temu, za co płacisz. Kupując żarówkę, chcesz mieć dobre światło, żądać więc żarówek szlachetnej marki, zapewniającej Ci największą ilość światła przy minimalnym zużyciu prądu.

TUNGSRAM



Wesoły Kacik

KONKURENT



Spotkałem na ulicy pana Piórko, człowieka, który, choć się tak lekko nazywa, waży zgóra sto kilo. Na mój widok ucieszył się bardzo.

— Dobrze, że pana spotkałem! Mam dla pana świetną historię do feljetonu. I śmieszna i pouczająca dla młodych panienek. Niech się dowiedzą, że jak ojciec co powie, to ma rację.

Mojej córce, Jadzi, zawrócił głowę pewien wymoczek. Pierniczek się nazywał. Ofiara, mój wie panu, połamaniec. Jakim go zobaczył kiedyś z Jadzią na ulicy, myślałem, że mnie zła krew zaleje.

— Co ci się w nim podoba? — pytam, kiedy wróciła do domu.

— Oczy. Takie ma marzące.
— Dziewczyno głupia! Oczy mi cię wyżywi, oczami cię zarzeje? Gdzie ty masz rozum?

A ona uparła się, że jej się podoba i że w tych dniach przydzie się oświadczyć.

— Dobra! — myśle sobie. — Niech przyjdzie. Tak go, łobuza, przyjmie, że mu się wszystkiego odechce.

I rzeczywiście nazajutrz mi służąca mówi, że przyszedł pan Pierniczek z kwiatami. Wyszedłem do niego, na wszelki wypadek wziąłem łaskę i pytam groźnie:

— Czego pan tu chce?!

A Pierniczek, jak zobaczył łaskę i moją minę, to tak ze strachu głośno z niego strzeliło, że porcelanowe figurki z szafy pospadały.

Cała złość mi minęła. Jak się zaczęłem śmiać, to przez pół godziny nie mogłem się uspokoić.

— Panie Pierniczek! — mówię. — To pan mnie w ten sposób o rękę córki prosi?... Chętnie. Tak mnie pan wzruszył, że nie mogę panu odmówić. Zaraz Jadzię zawołam. Ale może pan zechce przedtem spodnie zmienić? Swoich panu pożyczę.

Tyle tylko powiedział, że nie trzeba. Zawołałem Jadzię i jej opowiedziałem, w jaki to oryd-

Odpowiedzi Redakcji

P. Pr. Muczynowa (Miawa): Opóźnienie jest bez znaczenia.

„Minzla”: Wierszy nie drukujemy.

P. Zofia Stanisławska: Ogłoszeń takiej treści, jak Pani sobie życzy, nie zamieszczaćmy.

P. D. H.: Odpowiedzi na list Pana nie możemy drukować, bo jest za długo, natomiast chętnie odpowiemy Panu osobiście, jeśli odwiedzi Pan naszą Redakcję.

P. Hanka Sadowska (Kraków): Droga Hanczko! Prośb o premję Redakcja nie zaiatwia, więc i Twoją prośbę musimy pozostawić bez odpowiedzi. Chcieliśmy przy sposobności Ci wytłumaczyć, że nieładnie jest dopominać się o prezent, ale mamy nadzieję, że rodzice Twój to zrobią, więc bywał zdrowa, nie kłopotcz się o premję, ona sama do Twego domu trafi.

P. St. Ostrowski (Sochaczew): Dla czego Pan pisze bez zastanowienia? Czy Pan za 3 złote chce kupić 30 gazet i maszynę do szycia na dodatek? Pisaliśmy, że wszyscy otrzymają i tak będzie, ale nie odrzucił za stałe czytanie dajemy premję, a nie za cenę gazety. Za 10 groszy kupuje pan gazetę, a nie los loteryjny, który musi zeta, a nie los loteryjny, który musi tem zastanowić, niepotrzebna byłaby między nami korespondencja. Racja? Tak? Więc ściskamy Panu dłoń.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka ludowa. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 12.05 Muzyka salonowa. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 D. c. muzyki lekkiej ze Lwowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Arje i pieśni. 15.55 Kwartet L. van Beethovena op. 135 (ostatni). 16.40 „Przegląd wydawnictw”. 16.55 Transkrypcje fortepianowe melodii wiedeńskich. 17.40 Płyty. 17.50 „Książka rolnicza”. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 18.50 „Dzielimy się”. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dłokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.40 Muzyka cygańska. 23.05 Dalszy ciąg muzyki cygańskiej.

WIEDŃ W MUZYCE

Wieczne świeże i piękne melodie wiedeńskie, opiewające urok Wiednia i jego wdzięk są zawsze mile słuchane. Jedną z takich audycji cieszących się powodzeniem, nadaje Polskie Radio dziś, w wykonaniu wybitnego pianisty wiedeńskiego, Oskara Koschasa. Program koncertu obejmuje utwory oryginalne, oraz transkrypcje fortepianowe, jak „Echa Wiedeńskie”, „Stary Wiedeń”, „Wieczory wiedeńskie”, „Sylwetki Wiednia” i t. p., świadczące o charakterze tej audycji.

nalny sposób pan Pierniczek oświadczył się o nią.

Dziewczyzna, jak to ustuszała, słabo jej się zrobiło. Zcierwieniła i powiada, żeby okna prędzej otworzyć i tego pana wyprosić, bo go znać nie chce.

Ja naturalnie rozłożyłem ręce i powiedziałam panu Pierniczko wi, że mam najlensze chęci, ale córki do ślubu nie może zmuszać.

Poszedł sobie biedaczek.

— Widzisz? — mówię do Jadzi. — Co ojciec powie, to święte. Odrązu wiedziałem, że to lekkoduch, który nawet powiętrza nie potrafi utrzymać.

Napoleon Sadek

Nieszczęśliwy więzień wyspy Djabelskiej Zapasy szampana we Francji

(m.) Wiele już pisano o słynnej „wyspie djabelskiej”, gdzie odsiadują kary przestępcy, skazani przez sądy francuskie. Dla ścisłości dodajmy, że na wyspę są zsyłani najniebezpieczniejsi zbrodniarze, o których wiadomo, że nie mają żadnych możliwości powrotu do normalnego, cywilizowanego życia.

Rzadco zresztą zdarza się, by któryśkolwiek z przestępców „nie szkiełców wyspy djabelskiej” wracał do swego domu. Warunki klimatyczne na wyspie są tego rodzaju, że nawet ludzie o najsilniejszych organizmach, umierają tam na febrę lub z powodu porażenia słonecznych.

Obecnie przebywa na „wyspie djabelskiej” kilkudziesięciu przestępców, wśród których uwagę zwraca niejaki George Richards. Wielu już zapewne zapomniało o nim. Większość jednak do kładnie przypomina sobie, że właśnie Richards był tym, dzięki któremu w łapy Niemców wpadła bohaterka pielęgniarka E. dyta Cavell, następnie rozstrzelana.

Richards żyje na wyspie w ogołonej pogardzie. Inni więźniowie, których stęczyła wspólna niedola, starają się uprzemiennie tragiczne dni swego życia, a jedynym Richards jest samotny: nikt doń nie odzywa się słowem, wszyscy unikają go jak zarazy.

Warunki te spowodowały, że Richards kilkakrotnie próbował targnąć się na życie. Zawsze w porę zamary te likwidowano.

Próbował więc Richards uciec. Liczył on na to, że w czasie pościgu zostanie „zabity”!

Przed kilku dniami Richards znów spróbował szczęścia. Do łódka swego przywiązał, zrobił na ze szmat lalkę, która miała odwrócić uwagę strażników, a sam pokryjono zbłądził.

Śczęśliwie udało mu się wydobyć na wybrzeże, tu zapchnął pień palny, na którym siadł o krótkim i popłynął w dal. Rozpoczęła się zacięta walka z żywiołem.

Całą noc Richards niestrudze-

nie wiosłował, a gdy zaświtał rano, przekonał się, że jest oddalony od wyspy zaledwie o kilkadziesiąt metrów.

Oczywiście Richardsa spostrzeżono, zorganizowano pościg i już w godzinę później skazaniec znajdował się w celi, gdzie łańcuchami przywiązano go do łóżka.

Tym razem zagrożono Richardsowi, że jeśli spróbuje uciec, podany będzie torturom.

Richards nie zląkł się. Zapowiedział, że jeśli nie zdoła uciec, znów targnie się na życie, gdyż nie może znieść straszego życia.

Zdaniem ekspertów francuskich, tegoroczne wina szampańskie będą co do gatunku najlepsze od 1911 r. Właściciele winnic nie są jednak pewni, czy przed bo uda im się sprzedać te obfite zapasy.

W tej chwili w podziemnych Reimsu leży przeszło 170 milio-

nów butelek w oczekiwaniu lepszych czasów.

Od chwili ukończenia wojny produkcja szampana odbywała się normalnie, ale popyt nań spadł z roku na rok. Producentów wina sądzą, że najbardziej przyczyniły się do tego dwa czynniki: „suche” lata w Ameryce i rewolucja w Rosji. Wpływały też na to wysokie cła, którym podlega szampan.

Najwięcej szampana konsumuje obecnie Kanada. Przed wojną Kanada wypijała 4 miliony butelek, teraz importuje około 6 milionów butelek rocznie.

Kulisy ostatnich wydarzeń Dlaczego włoski marszałek Balbo został gubernatorem Libji

Zmiany na stanowiskach ministrów we Włoszech dokonywują się zazwyczaj nagle i niespodziewanie. Ostatnie zmiany gabinetu, wyrażające się ustąpieniem Balbo oraz ministra marynarki Sirlanfi, mają jednak swe głębsze podłoże i związane są z nową sytuacją polityczną w Europie.

O ustąpieniu Balbo przebiegano w kołach zbliżonych do rządu już dosyć dawno. Jego przeloty poprzez ocean otoczyły go nie zwykłą popularnością, na którą nie tylko Mussolini, ale w pierwszym rzędzie Francja patrzyła dość niechętnie.

Już więc przed ostatnim jego lotem transoceanicznym do Ameryki północnej stało się rzeczą łatwą dla wtajemniczonych w zakulisowe arkana polityki włoskiej, że Balbo nie powróci ze Stanów Zjednoczonych jako minister lotnictwa.

I tak się też stało, choć nieco później, niż no powrocie triumfalnym z przelotu.

Sława Balbo doszła do szczytu. Było to już zbyt wiele, jak na państwo korporacyjne. Mussolini nie obawia się zresztą innych bogów obok siebie. Wynaję jednak otwarcie, że system państwa korporacyjnego wymaga 100-procentowej jedności kierownictwa. Dlatego też musiał Balbo pójść na postępnie Libijską.

Conradta te pęknięcie Mussolini starał się osłodzić. Przed objęciem stanowiska gubernatora

Libji Balbo mianowany został marszałkiem sił powietrznych Italji. Libja jest największą kolonią włoską. Balbo otrzymał jako gubernator olbrzymie pełnomocnictwa i władza jego dorównywała zupełnie kompetencjom wicekróla Indji Brytyjskich.

Balbo poczuł sam wykuł swój los. Jego temperament i nie pohamowana ekspansywność kazała mu głośno hasła „imperjalizm powietrzny” Włoch. To właśnie od dłuższego czasu niepokoiło Francję i stwarzało dla Mussoliniego niejednokrotnie sytuację polityczną bezwzględnie niepożądaną.

Mussolini, który uprzednio już piastował tę funkcję ministra wojny, skoncentrował obecnie w swym ręku również i lotnictwo oraz mi-

nisterstwo marynarki. W ten sposób zjednoczył on i podporządkował swemu bezpośredniemu nadzorowi te trzy rodzaje broni. Oficjalnie koniecznością tej doniosłej reformy, mającej na celu unifikację zagadnień obrony Państwa, motywowano ustąpienie ministra Balbo.

Mussolini posiada obecnie władzę tak potężną, jakiej nie miał dotychczas. Jest on szefem wszystkich sił zbrojnych oraz policji. Koncentruje w swym ręku agendy ministra spraw zagranicznych, oraz spraw wewnętrznych, a wreszcie rządzi niepodzielnie jednym z najważniejszych resortów — ministerstwem korporacji. Ministerstwo korporacji obelmuje całokształt zagadnień gospodarczych i społecznych kraju i symbolizuje nietykalność gospodarczego systemu państwa korporacyjnego.

Na barki Mussoliniego spadł ciężar pracy, której w normalnych warunkach jeden człowiek nie jest w stanie udźwignąć. Mussolini jednak wziął ten ciężar na swe barki, oświadczając odważnie, że obecna sytuacja międzynarodowa jest tak krytyczna i tak pełna niebezpieczeństw, że zarówno obrona gospodarcza wewnątrz i obrona zbrojna nazewnątrz musi się znaleźć pod jego bezpośrednim wpływem i wyznacznym w ramach jego osobistych wysiłków.

To są istotne kulisy ostatnich wypadków i przeobrażeń we Włoszech.

DOWCIPNY

Na drzwiach wejściowych banku prywatnego Dupont na rue St. George w Paryżu, pojawiła się w ubiegłą sobotę kartka z napisem: „Bank zamknięty z powodu żałoby narodowej”.

Następnego dnia z polecenia sądeckiego śledczego zostali aresztowani obaj współwłaściciele banku, bracia Dupont, których oskarżono o złośliwe bankructwo i cały szereg nieczciwych manipulacji. Passywy banku przewyższają sumę 10 milionów franków.

IKS.

W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. „Halnie” ze Lwowa.

Przeczytałem uważnie list Pani, świadczący o tem, że Pani jest doprawdy głęboko nieszczęśliwa. Jest to tem przykrejsze, że z wielu słów Pani można wynioskować o bardzo uczelnym, szczerym, prawym i szlachetnym charakterze Pani. Wydaje mi się, zresztą, że mąż Pani jest także porządnym i dobrym człowiekiem. Byłbyście, zapewne, ze sobą bardzo szczęśliwi, gdyby nie to, co zaszło. Moim zdaniem wszakże, wyobrażam Pani nieco ów niemiły wypadek.

Na pierw trzeba sobie zawsze zadać pytanie: czyja wina? W danym wypadku — niczyja. Zdarza się rzeczywiście, że...stara miłość nie rdzewieje” i wybucha ponownie, gdy zdawałoby się, że już dawno wygasła. Ale czyż to wina, że w sercu męża Pani nagle odżyła jego dawna miłość z czasów przedślubnych? Miłość nie pyta. Niepytana i nieproszona przychodzi, odchodzi na zawsze lub wraca, rządząc się jedynie swymi niepostronionymi prawami i nie licząc się z tem, że wzięły małżeńskie obowiązki się tego innego.

Słowem, nie zawinił tu zupełnie mąż Pani, zwłaszcza, że się do wszystkiego z czystym sercem szczerze przyznaje, jakby zawstydzony i proszący o przebaczenie, przyrzekający poprawę... Pani jest równie wspaniałomyślna i chce odejść z dzieckiem, nie mogąc przeżyć tego zmartwienia. To bardzo szlachetne ze strony Pani, ale wydaje mi się, że to jednak ofiara zbyt cenna. Sama Pani twierdzi, że mąż Pani już przed ślubem podkochiwał się w swojej kuzynce, ale jednak ożenił się z Panią. Teraz po trzech latach małżeństwa miłość ta w nim odżyła, ale może znów nie na długo?

Widzi Pani, trzy lata po ślubie — to właśnie taki przełomowy zwyczaj okres, gdy małżonkowie sobie przeważnie już... spowszednieli. I teraz zależy od usposobienia. Niektórzy spokojniejsi nie pożądadzą odmiany, inni nagle czują żądzę... czegoś innego... Nie w zamiarze zerwania małżeństwa (choć i tak niekiedy bywa), ale tak jakoś... odetchnąć nieco świeżym powietrzem. Bywa więc, że mąż albo żona na jakiś czas kieruje swe zainteresowania w stronę kogo innego. Ale to przeważ-

nie bywa przelotne. Odetchnięcie ki mąż lub żona chwilowo innym powietrzem, poczem dojdzie do wniosku, że „wszędzie dobrze, a w domu najlepiej”. I wraca do swego ogniska domowego, które jednak ma zaletę trwałości i regularności.

Dlatego też nie radziłbym Pani brać sprawy tak tragicznie. Przyznał się, że go znów „wzięło”, ale widać nie zbyt niebezpiecznie, skoro nie zamierza wyciągać z tego go daleko idących wniosków.

Jak więc ma Pani postąpić? Jak najspokojniej. Z jednej strony przyjąć do wiadomości tego oświadczenie i przejść nad tem do porządku dziennego. Z drugiej strony zaś zdwoić swoją troskliwość i czułość dla niego, aby odzyskać jego miłość. Raz już przecież wołał Panią, niż kuzynkę. Trzeba się starać, aby to się stało ponownie... Jak? Tak, jak wtedy, zwłaszcza, że jako żona ma Pani teraz o wiele więcej ku temu możliwości...

PP. Irika i Zosia z Wilna są wybitnymi militarystkami, jak to widać z ich listu, pisanego

w imieniu obojdwóch niewiast przez p. Irikę, a brzmiącego:

„Mam lat 18, a nigdy jeszcze nie kochałam i nikt mnie nie interesuje, chociaż mówią, że jestem ładną i miłą dziewczyną i mam już adoratora. Jest to chłopiec miły i sympatyczny, ma stałą posadę i jest już po wojsku, ale coś kiedy ja cywilów nienawidzę. Lubię natomiast bardzo wojskowych, ale coś, niestety, żadnego z nich nie znam. Na ulicy nie lubię zawierać znajomości, więc nie mam żadnego wojskowego.”

Niech mi kochany Redaktor poradzi, co ja nieszczęśliwa mam począć, bo bardzobym chciała mieć chłopca kochanego i być przez niego kochana, ale tylko nie cywila. Bo i moja koleżanka Zosia jest tego samego zdania, co i ja. Zosia tak samo nienawidzi cywilów. Wogóle nie rozumiemy, jak można ich kochać, bo to takie ofiary, stale tylko wdychają cc, a wojskowi — to co innego: są jakby wykuci z marmuru, cała ich postawa budzi drżenie w sercu i mimowoli występują rumieńce na twarzy. Zupelnie nieposób spoglądać na nich obojętnie.

Radź, najdroższy Redaktorze, jak postępować?”

Mógłbym się ograniczyć do paru słów: postarać się o kogoś, mającego znajomości wśród wojskowych i zaprościć o zaznajomienie choćby z jakimś jednym, tanim przedstawił innym i po kryku. Chciałbym się wszakże zara-

zem nieco zastanowić nad odrążoną, jaką Pani czują do nieszczęsnych cywilów. Broń mnie, Boże, abym zamierzał uszczuplać zalety wojskowych. Niedarmo głosi śliczna piosenka: „Ułani, ulani, malowane dzieci... któraż to dziewczyna na was nie poloci?”. Rze oczywiście, chyba tylko taka, która „leci” na lotnika lub marynarza... Słowem, całą naszą dziarską armją bez różnicy rodzajów broń cieszy się zasłużonym afektem kobiet, kobietek i kobleciątek i z pewnością nie ja będę zohydza naszych kochanych junackich w jaków w oczach pięknej.

Ośmielę się tylko zauważyć, że Panie musiały mieć jakieś wyjątkowe nieszczęście natrafiać na sa mych „ofermowatych” cywilów. Ja zaś ręczę, że wśród cywilów znajdzie się niejeden, który wojskowego nawet postawą i zaletami miękami zapędzi w kozi róg. Powtarzam, mówię to nie dlatego, aby choć w najmniejszym stopniu uszczuplać zamiłowanie Pań do wojskowych, co wszak dowodzi, że Panie są pionierkami patriotkami i nawet gotów jestem wołać: „Więcej takich!” Nie chciałbym wszakże zostawiać bez naprawienia takiego potępienia w czambuł wszystkich cywilów i wzywam ich niniejszem, aby pokazali PP. Iricę i Zosi, co oni potrafią. A który z nich zdoła zdo być serce tej lub drugiej dostanie od Związku Cywilów order „virtuti civili”. Kanituła orderu — u nas w Redakcji.

Życie gospodarcze Polski

na przestrzeni piętnastu lat

Pierwsze lata Odrodzonej Polski dały się dotkliwie we znaki specjalnie naszej gospodarce. Okupanci, opuszczając Polskę, zniszczyli wszystko, co tylko mogli. Po półtorawiekowej niewoli trzeba było wszystko systematycznie odbudowywać.

Polska jest po dzień dzisiejszy krajem rolniczym. Wielką część polskiego eksportu stanowią plody rolne, bydło i drzewo. Właściwymi odbiorcami Polski w tej gałęzi życia gospodarczego są: Anglija ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Po uzyskaniu Górnego Śląska Polska zajęła poważne miejsce w szeregu państw przemysłowych. Najważniejszym odbiorcą dla polskiego ciężkiego przemysłu jest Rosja. Największą rolę w przemyśle śląskim ma przemysł węglowy, który zatrudnia około 60 proc. robotników Górnego Śląska. Również produkcja Śląskich Kopalń węgla stanowi około 75 proc. wydobycia węgla całej Polski. W roku 1931/32 czynnych w tym przemyśle było 57 kopalń i zakładów pokrewnych, zatrudniających 76.655 ludzi. Śląsk jest również wyłącznym producentem koksu i brykietów. Produkcja brykietów w roku 1932 wyniosła 299.678 tonn, z czego eksport zagraniczny wynosił w roku tym 6.077 tonn.

Główną gałęzią przemysłu żelaznego na Śląsku jest hutnictwo żelazne, którego produkcja wynosi około 70 proc. ogólnej produkcji polskiej.

W związku z silnie rozwiniętym przemysłem rozwinęło się także silnie życie handlowe. Do niemal najważniejszych a nawet wielkich zwycięstw naszych wysiłków ekonomicznych należy rozbudowa portu — Gdyni, który pozwolił Polsce zupełnie niezależnie swój handel morski od wroga siebie W. M. Gdańska.

W związku z rozbudową Gdyni

ni powstała linja Gdynia — Ameryka, która przyjęła cały transport między Polską a wszystkimi krajami Ameryki. Większe jeszcze znaczenie ma przeprawa dnie linji kolejowej Śląsk — Gdynia.

Dla zilustrowania polskiego handlu zagranicznego posłużymy się następującymi cyframi z r. 1932: bilans naszego handlu

zagranicznego został zamknięty saldem dodatkiem w kwocie 221 milj. zł.

Możemy więc być dumni z tego, że praca nasza nie poszła na marne. Naród Polski, który walczył z takim poświęceniem w obronie swojej niepodległości stoi stale na straży swoich żywotnych interesów.

Fr. Kalina.

Nagroda czeka 500.000-go radioabonenta

W Austrii zwiększyła się ostatnio liczba radioabonentów: w końcu września liczba ta wyniosła 495.407 osób, a w październiku uległa dalszemu wzrostowi.

Austrjackie Radio postanowiło wyznaczyć dla 500.000-nego radioabonenta nagrodę w postaci złotego zegarka. Prawdopodobnie szczęśliwy abonent jest już na liście radja, ale ponieważ między zameldowaniem

a wpisaniem na listę abonentów ubiega pewien czas, przeto wiadomo jeszcze, kto jest szczęśliwym zdobywcą ufundowanej nagrody.

Koniec prohibicji w Islandji

Islandja wprowadziła u siebie „suchy” regime, idąc za przykładem Ameryki. W niedzielę ubiegłą odbyło się referendum ludowe w kwestji prohibicji. 15.884 głosy oddano za zniesieniem prohibicji, a 11.624 — za jej utrzymaniem.

W rezultacie prohibicja została zniesiona i Islandja stała się obecnie krajem „mokrym”, tak samo jak jej poprzednik na tym polu — Stany Zjednoczone.

Napływ masowy Niemców do Legji Cudzoziemskiej

Napływ kandydatów Niemców do biur werbunkowych Legji Cudzoziemskiej jest tak wielki w ostatnich czasach, iż np. biuro Legji w Metz musiało ogłosić, iż przyjmie tylko 10 proc. zgłaszających się, nieprzyjacieli zaś będą przez władze francuskie odesłani zpowrotem na granicę niemiecką.

Nowa wielka radiostacja

W Łahęgu pracują gorliwie nad budową masztu antenowego, którego wysokość będzie sięgała 314 mtr., czyli przewyższy wysokość wieży Eiffila w Paryżu. Wieża ta ważyć będzie 480.000 kg., a fundamenty betonowe pochłonęły 130.000 kg. cementu. Największa szerokość wieży wynosi 14 i pół mtr.

Budowa masztu i stacji ma być ukończona w końcu listopada.

W łodzi kauczukowej naokoło świata

Dziennikarz niemiecki B. Ulrich, który przedsięwziął podróż naokoło świata w łodzi kauczukowej, zatrzymał się w Rzymie. Wypłynął on z Kilonji 15 czerwca r. b. i drogą via Brema, Amsterdam, Ostenda, Calais i wzdłuż Sekwany dopłynął do Paryża. Z Paryża przez rzeki i kanały dopłynął do Marsylii, stąd zaś morzem do Genewy.

Ulrich spodziewa się, że opłynięcie świata zajmie mu 14 lat.

1200 obozów harcerskich w Polsce

Związek Harcerstwa Polskiego opracowuje obecnie dane statystyczne, dotyczące letniej akcji harcerskiej.

Z opracowanych już sprawozdań wynika, że w ubiegłym okresie letnim zorganizowanych było na terenie całej Polski przeszło 1200 obozów harcerskich, w tem 320 obozów żeńskich i 886 męskich.

Kursów Instruktorskich odbyło się ogółem 55, w tem 35 męskich i 20 żeńskich.

Barwa niebieska najulubieńsza

Ministerstwo handlu w Waszyngtonie bada obecnie statystyczne dane zebrane z całego świata i dotyczące szerszego użycia różnych kolorów. Z porównania danych doszła komisja ministerjalna do wniosku, iż większość ludzi bez różnicy rasy, wyznania, płci i wieku przekłada, kolor niebieski nad wszystkie inne kolory. Drugie z kolei miejsce zajmuje kolor zielony, potem idzie czerwony, pomarańczowy, żółty i biały.

Radjo w Rosji

W sierpniu r. b. posiadał Z. S. R. R. jedną stację radioiskrową o sile 500 KW, cztery stacje o sile 100 KW, jedną o sile 36 KW, jedną o sile 30 KW, jedną o sile 25 KW, sześć o sile 20 KW. Łącznie ze stacjami o sile poniżej 10 kw ogólna natężenie wynosi 1.444 KW. Nadzieje, ja-

kie żywiono w Rosji, wyniki, jakich się spodziewano z wprowadzenia opłat za abonament radjowy — zawiody naogół. Tylko w Moskwie preliminarz wpływów został pokryty w wysokości 90 procent przez wpływy rzeczywiste, w Leningradzie do wysokości 65 procent.

W okręgu moskiewskim wpływy doszły zaledwie 30 procent preliminarza, w Zakaukaskim kraju — 4 procent, w okręgu Uralskim — 3 procent. Obecnie mają być zarządzone energiczne środki w celu przeciwdziałania tak słabemu regulowaniu opłat abonamentowych.

Wystawa polarna w Anglii

Podczas świąt Bożego Narodzenia otwarta zostanie w Londynie wystawa polarna, poświęcona pamiętkom po angielskich wyprawach arktycznych i antarktycznych. Większość eksponatów, zgromadzonych na wystawie, nigdy nie była oglądana przez publiczność.

Między innymi nadesłana została kolekcja zbiorów wiceadmirała Royds'a, który towa-

rzyszył sir Ernestowi Shackletonowi w jego słynnej wyprawie podbiegunowej. Obejmuje ona szereg przrzędów, używanych w wyprawie, oraz pelżające polarne, malowane przez Royds'a.

Ponadto Instytut do Badań Polarnych im. Scott'a w Cambridge nadesłał na wystawę bogaty zbiór map podbiegunowych, sanek, modeli okrętów,

na których dokonano wypraw i t. p. Najstarszym eksponatem będzie szczątek skały, przywieziony przez Farbiser'a z Labradoru jeszcze w 16-tym wieku.

Honorowe miejsce wśród eksponatów zajmie również flaga Amundsena, zatknięta przez niego na biegunie południowym, i odnaleziona następnie przez Scott'a.

Największy na świecie lombard — dla automobilistów

W dzielnicy Batignolles, w Paryżu, wykończony został w tych dniach olbrzymi gmach, liczący osiem pięter. Jest to gmach miej-

ski, lombard dla zastawiania samochodów.

Zastawianie aut tak się rozpowszechniło w Paryżu, że lombard istniejący t. j. jego garaże były już za szczupłe, aby mogły się w nich pomieścić wszystkie auta, których posiadacze pragnęli zastawić; było tam miejsce dla 500 tylko wozów. Nie pozostało więc nic innego jak wybudować nowy gmach.

Tutaj jest już miejsce dla 2000

wozów. Każde nowozastawione auto zostaje po dokładnym umyciu i zabezpieczeniu części metalowych od rdzewienia ustawione w wielkiej windzie, która je wciąga na wyższe piętra.

Co miesiąc odbywają się licytacje aut, na których sprzedawane są wozy, których właściciele nie odnowili kwitu zastawowego. Fakt ten świadczy wymownie o wpływie kryzysu i ciężkich warunków paryżan.

Frekwencja publiczności w muzeach

Rząd francuski ogłosił ostatnio statystykę frekwencji publiczności w muzeach francuskich w r. 1932. Na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o liczbę zwiedzających, stoi muzeum Louvre'u, w którym dochód z biletów wstępu wyniósł 565.000 frs. Następnie idą kolejno: Mont Saint - Michel, pałac w Wersalu, Arc de Triomphe de l'Etoile w Paryżu, Panteon, za-

mek w Pau, pałac de Fontainebleau, wieża Notre - Dame, muzeum Cluny, oraz muzeum wozów w Compiègne.

Większą stosunkowo ilość zwiedzających w odległych zamkach i pałacach niż w muzeach paryskich tłumaczy się znacznym rozpowszechnieniem wycieczek automobilowych i autokarowych.

Uroczystości harcerstwa polskiego w Rumunji

W Czerniowcach odbyły się uroczystości otwarcia roku harcerskiego tamtejszych drużyn polskich. Z ramienia Głównej Kwatery Harcerzy w Warszawie wyjechał na te uroczystości naczelnik Tomasz Piskorski.

Polskie drużyny harcerskie w Rumunji obejmują około 1000

członków i rozwijają ożywioną działalność; w ubiegłym sezonie letnim odbył się szereg obozów polskich i kursów.

Harcerstwo polskie w Rumunji stanowi autonomiczną jednostkę tamtejszej organizacji skautów.

Nie wolno dziewczętom chodzić o zmierzchu

Rada miejska miasta Alberta w Kanadzie, wydała obowiązujące wszystkich rozporządzenie, mocą którego samotnym dziewczętom poniżej lat 16 nie wolno wychodzić samą po zapadnięciu zmierzchu na ulicę. Jeśli policjant zauważy taką „samotnicę”, ma

prawo sporządzić protokół, a rodzice lub opiekunowie będą musieli zapłacić wysoką karę pieniężną.

O ile dziewczęta udają się do teatru, kina lub na bal, muszą być bezwzględnie odprowadzane przez kogoś ze starszych.

Wyspy, które liczą dwóch mieszkańców

W kanale La Manche znajdują się grupa niewielkich wysepek, należących do Anglii. Na wysepce Jothou mieszkają dwie osoby, na wysepce Lihou — również dwie; są to małżeństwa.

Z pośród innych wysp tej grupy Brehou posiada sześciu mieszkańców (czterech mężczyzn, dwie kobiety), Sark — 35 mieszkańców, Herm — 53 mieszkańców. Są to najsłabiej zaludnione wyspy na wodach europejskich.

Mumja faraona podrożuje

W Dolinie Królów odnaleziono mumję faraona Marenra w stanie dobrze zachowanym. Stamtąd przewieziono ją na grzbiecie osła do stacji kolejowej, aby ulokować ją w muzeum historycznym w Kairze.

Na stacji wykupiono dla mumji bilet kolejowy pasażerski, a że mumja jest trupem króla,

przeto bilet opiewał na dwa miejsca w I-szej klasie. Pociąg ruszył w drogę do Kairu.

Na jednej z większych stacji naczelnik zdecydował jednak, że mumja nie powinna podróżować w wagonie osobowym i polecił umieścić ją w wagonie towarowym... jako ładunek ryby suszonej.

Maharadża rzuca tron i ucieka z tancerką

Sensację w Indjach sprawiła ucieczka maharadży Dewasu, Tu kor-Girao, który wraz z przyjaciółką zbiegł z Pondichery, kolonii francuskiej.

Wicekról Indyj postawił roman tycznemu Maharadży ultimatum: albo wróci do kraju, albo wyrzeknie się tronu przodków.

Maharadża wybrał to drugie, zaciągnął sporo długów w kraju, wybrał duże sumy ze skarbcza państwowego i zwał wraz z tancerką.

Oboje, maharadża i tancerka, udają się z Pondichery na statku do Francji i zamierzają osiedlić się w Paryżu.

Nowe czasopisma

Jak wynika z ostatnich danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w ciągu września powstało w Polsce 36 nowych czasopism, w tem 27 w Warszawie, 2 w Lublinie, oraz po jednym czasopiśmie w Białej Podlaskiej, w

Kielcach, w Toruniu, w Katowicach, Lwowie, Tarnowie i w Baranowiczach.

Wśród nowych czasopism jest 9 tygodników, 5 dwutygodników oraz 19 miesięczników.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

O, możeby było lepiej, gdyby Jerzy naprawdę tego dnia zabił mnie, Wacława, wszystkich!...

Nie, nie zrobił tego!

Stał, chwilę patrzył na mnie i na Wacława jak nieprzytomny. Nagle złapał się za głowę, wpił we mnie swoje piękne oczy. Widziałam w jego spojrzeniu wstręt, nienawiść.

— Ulicznica! Tfu! — usłyszałam. Te słowa były jak kamień, który uderzył mnie w głowę. — Zostań ze swoim gachem! — krzyknął jeszcze, odwracając się ode mnie.

Wybiegł z pokoju.

Nie miałam siły zrobić ani jednego kroku. Stałam jak urzeczona, czy ogłuszona pogardliwym, brzydkim słowem.

Trwało to jednak tylko chwilę. Zaraz uprzytomniłam sobie, że Jerzy ucieka, ucieka ode mnie na zawsze!

Pobiegłam za nim.

Przebiegłam przez pokój, potrafiłam Kolasiańską, stojącą z Musią i Lusinkiem, wybiegłam na korytarz, do sieni, na ulicę.

Owiał mnie zimny wiatr. Oprzytomniałam.

Rozejrzałam się dookoła. Nie zobaczyłam nigdzie Jerzego. Widziałam kilka odjeżdżających sąń. Czy Jerzy odjechał?...

Wtedy dopiero wybuchnęłam płaczem.

Lzy leciały mi z oczu tak, że nie widziałam.

Czułam tylko, że ktoś mnie objął w płu. Nie broniłam się. Ledwie stałam na nogach, potrzebowałam jakiejś podpory. Po chwili usłyszałam szept Kolasiańskiej:

— Przeziębł się paniusia!... Niech pani Tola idzie!

Tu ludzie patrzą!

Ach, cóż mnie wtedy obchodził ludźle!

Dałam się jednak prowadzić, jak małe dziecko, wnosząc się od placu.

Mówiła do mnie:

— Niechże się paniusia uspokoi!.. Nie trzeba płakać!.. Lusinek jak zobaczy, że mausia płacze, będzie też płakał. Niechże pani nie płacze.

Imieniem Lusinka uspokoiła mnie trochę.

Wprowadziła mnie do pokoju, posadziła mi na kolanach Lusinka.

Wiedziała dobrze, kto mnie najprędzej może uspokoić!...

Całowała Lusinka, ale trzy moje spływały na jego kochaną główkę...

Wacław siedział w drugim pokoju, nie wychodził wcale.

Uspokoiłam się wreszcie zupełnie. Opanowałam się jakoś i myślałam:

— Stracona moja miłość na wieki! Nie raz mam już jej nigdy. Ten, którego tak kochałam, nazwał mnie ulicznicą, nawet mnie nie wysłuchał, czy ma prawo rzucać mi w twarz obelgę!.. A gdybym go odnalazła, gdybym rzuciła się mu do nóg, gdybym mu opowiedziała wszystko, jak na spowiedzi świętej? Możeby mi przebaczył, możeby mi nie odbierał siebie, możeby nie odbierał Lusinkowi ojca? Przecież on mnie kocha na pewno! Kocha mnie, jak ja go kocham! Tak, należałam do Wacława, należałam do tego bandyty... Czy za to można mnie potępić? Czy dlatego już nie jestem godną miłości? Nie mam prawa do Jerzego, z którym mnie wiąże nasz synek ukochany?...

Pójdę poszukać go — postanawiałam, ale zaraz przychodziły mi do głowy obawy i wątpliwości:

— A jak mnie odtrąci? Jak nie zechce nawet mówić ze mną?

Przez ten czas Kolasiańska kręciła się koło mnie i bez przerwy mrucała:

— Biednaś ty, paniusiu, biednaś!.. Każdy chłop jest taki gagatek! Wszyscy jednakowi!.. Sam przez lata całe będział się łajdaczył, a za nic ma kobietę, która dla jego dziecka, żeby nie umarło z głodu, żyje z innymi. A dlaczegoż jasny panie nie pomyślał, żeby zabezpieczyć? Dlaczegoż zwlekał ze ślubem?.. Potopiłabym wszystkich chłopów w tyżce wody! Djabełskie nasienie! Im wszystko wolno!.. Ze świecą szukać takiego, któryby był odmienny!.. Który nie będział wymawiał, nie będział wydział, nie będział pomstował, kłął, wymyślał, obrzucał brudnymi wyrazami!.. Och, paniusiu, paniusiu!.. Miłość przejdzie, wszystko przejdzie, a dziecko zostanie, zostanie, bo nie pomarło z głodu, z zabiedzenia, z niedostatku! Dziecko, nasz kochany Lusinek zostanie! Niech paniusia o nim myśli, o nim tylko! To jest najważniejsza osoba na świecie!.. Amory, nawet mąż, wszystko nie wlecznie!.. Pochowałam swego starego, samiuśka jestem na świecie! Odyby mój chłopak żył, gdyby go mi wojna nie zabrała, nie wycierałabym obcych kątów na starość, o nie! Na pewnoby mnie przygarnął. Wolalabym tyżkę marnej kartoflanki przy nim, niż frykasy i marcepany gdzie indziej!..

Z początku złościło mnie mruczenie Kolasiańskiej. Chciałam nawet na nią krzyknąć, żeby mi nie terkotała nad głową, w której i tak mi huczało, jak we młynie. Ale zaczęłam się przysłuchiwać.

Niejedno kobieta przeżyła, niejedno wędziła. Czy nie miała racji, kiedy mówiła o dziecku? Miałam

dać na zmarnowanie swego synka? Miałam czekać, aż go głodowy tyfus zmorzy!

Aż mnie dreszcze zaczęły wstrząsać, kiedy o tem pomyślałam. Przytuliłam swego synka do piersi. Podeszła i Musia i zaczęła się łasić, jak kociak. Wzięłam i ją na ręce. Nie miałam serca, żeby odepchnąć maleństwo!

Kiedy tak kołysałam obydwoje na kolanach, wszedł do pokoju Wacław. Stał na progu i przyglądał się nam.

Nie patrzyłam na niego. Przytuliłam twarz do główki dzieci i tak trwałam. Pragnęłam w duszy tak skamienieć, zostać tak zawsze przytuloną do tych maleństw kochanych.

Po chwili usłyszałam głos Wacława:

— Zostaw dzieci Kolasiańskiej i chodź tutaj. Muszę z tobą pomówić.

Głos miał zmieniony. Pierwszy raz słyszałam, że by jego głos wychodził jakby z pod ziemi.

Posłusznie wstałam. Kolasiańska zabrała dzieci. Poszłam.

Zamknął za sobą drzwi starannie. Stałam jak przed sądem. Wacław chodził po pokoju. Widziałam, że jest bardzo zdenerwowany.

Nagle zatrzymał się przede mną.

— Kochasz go jeszcze? Mówi! — krzyknął. Wzdrygnęłam się. Nie słyszałam, żeby Wacław kiedy tak krzyczał.

— Tak, kochasz go jeszcze! — wołał. — Ty niewdzięcznico! Oddałam ci całe swoje życie! Wszystko! Stałam się twoim niewolnikiem, spełniam każde twoje najdrobniejsze życzenie, które wyczytałam w twoich oczach, zanim je zdołasz powiedzieć! Otoczyłam cię dobrobytem, wzięłam cię pod swój dach, zerwałam z całą rodziną, która mi ustawicznie wymawiała ciębie, moją miłość!.. Tak, ty nawet nie wiesz o tem, ile mnie to zdrowia kosztowało, ile mi przykrości robili i robią za to, że ciebie kocham! Nie chcę ci tego zresztą wymawiać. To jest moja wyłączna sprawa! Ale to nie jest wszystko... Dalem ci dowód swego zaślepienia, przebacząc ci to, że spędziłaś noc w ramionach plugawego lotra! Och, ile ja przecierpiałem, ile przecierpiałem! Jeszcze teraz staję mi przed oczami ten potworny obraz: ty, taka przez mnie ukochana idziesz najspokojniej do nory bandyty, tam rozbierasz się i zezwalasz robić mu ze sobą wszystko, co on chce!.. To potworne, to okropne! I to ci jednak przebaczyłem.

Słuchałam Wacława i serce ścisnęło mi ból: czułam, do czego zmierza!

— Wypędzi mnie razem z dzieckiem! — myślałam. Dalszy ciąg nastąpi.

SHANBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

CZĘŚĆ TRZECIA

Teraz hrabiemu Kotwiczowi nie pozostawało już nic innego, jak tylko czekać, aż znów będzie wolny, aby móc zażądać spełnienia przyrzeczenia Lusi!...

Przypuszczał, że nie będzie czekał już długo na swoją wolność i, zresztą, gotów był na wszystko, byle tylko tę chwilę przyspieszyć. Zdawało mu się, co prawda, że jego działalność nie będzie tu nawet konieczna.

Czy lekarze nie mówili mu wyraźnie, że Helenka już długo nie pożyje? Nietrudno to było wyczytać choćby z wielkiego przygnębienia Romockiego...

Prostu chodziło teraz o cierpliwość, o wyczekiwanie, to też hrabia narazie zbroił się w nią.

Ale powiedzmy całą prawdę... Nagła zmiana stanu zdrowia Helenki od czasu, gdy wyszła z zamku, miała swe pewne tajemnicze przyczyny.

Hrabia Kotwicz, dręczony szaleniczą miłością, zrozpaczony odmowami i oporem Lusi, nie zdołał się oprzeć straszliwej pokusie. Zrozumiał, że nie zdoła gdzie pięknej Lusi inaczej, jak ofiarując jej naprawę krzywdy, uczynionej w jej panińskim pokoiku na wsi.

Póki wszakże był mężem Helenki nie mogło o tem nawet być mowy. Trzeba było zerwać łańcuch ślubny.

Ale jak?

Postępy, poczynione w ostatnich latach przez naukę, najczęściej są błogosławione w skutkach, ale niekiedy... przekłete... Wystarczy przytoczyć choćby gazy trujące o przerażającej sile zabójczej — najgroźniejszy oręż wojny przyszłości.

Na szczęście nasz przemysł chemiczny nie wyrabia szeregu straszliwych trucizn, a sprzedaż i przywóz ich są zakazane. Przemysłnicy przemysłnicy znajdują jednak mnóstwo sposobów sprowadzania rozmaitych trucizn z Niemiec, głównego ośrodka przemysłu specjalistów trujących.

Pewnego dnia hrabia Kotwicz wyjechał tylko na

dwie doby do Niemiec, a zdołał sprowadzić sobie w kieszeni od kamizelki wszystko, co mu było niezbędne.

Coprawda, nie dokończył swego dzieła. Po kilku nieśmiałych próbach, widząc, jak zgubnie działają nawet takie bardzo nieznaczne dawki, przeraził się i zaniedbał swej przestępczej działalności.

Wsząc codziennie, maleńkimi dawkami śmierć powolną i okrutną młodej, nieszczęsnej żonie, która nawet niczego nie podejrzewa... przyglądać się dniami, tygodniami, miesiącami agonji tej, którą się zabija... widzieć jak wije się i jęczy w straszliwych bólach... zakradać się do jej pokoju, aby podsyć pożerający ją ogień... być świadkiem jej katusz — to było zawile, to było ponad siły nawet tak okrutnego człowieka, jak hrabia Kotwicz.

Aby zaś nie ulec ponownie pokusie, rzucił całą sprowadzoną truciznę do ognia.

Niestety, od owego czasu jego dżika żądza wzmożła się jeszcze wielokrotnie. Wtedy jeszcze się wahał. Dziś — już nie. Gotów był na wszystko.

Znienawidził tę nieszczęsną kobietę, uosobienie czystości i uczciwości, którą bezlitosny los wtrącił w jego ręce. Chciał jej końca...

Do tego dzieła wszakże nie chciał żadnych powierników ani współników. To była zbyt poważna sprawa. Nie powiedział więc o tem ani słowa nawet Ignacemu i... wyjechał z żoną do południowej Francji, gdzie, jak wiadomo, nabyli podczas podróży posłubnej wille na Cap Martin.

Helenka tu poprawiła się. Słońce południa działało kojąco na jej wycieńczony organizm.

Na zapytanie guwernantki rzekła:

— Czuję, że odżyłam...

Gdy wszakże została sama, zapytała się siebie w myślach:

— Ale po co właściwie? Jaki sens ma życie moje? Choć skądinąd przykró jest umierać w dwudziestym roku życia, gdy można było być tak szczęśliwą, tak bardzo szczęśliwą... A zresztą... Machnęła tylko ręką, poczem zasiadła do pisania listów.

Pierwszy list, skierowany do ciotki - hrabiny Sebyłowej — brzmiał:

„Jest tu cudnie. Prawdziwy raj na ziemi. Kazik przysłał tu jednego ze swych dawnych ekonomów na zarządzającego. Nazywa się Albin. Jest zdumiewająco wszechstronny. Prowadzi całe gospodarstwo. Odkrył nawet pod naszą willą jakieś potajemne grofy i kruzganki, prowadzące jakoby wgłąb góry, o którą oparta jest nasza willa, z wyjściem po stronie przeciwległej. Ach, a jakie piękne powietrze mamy w naszym ogrodzie!..

Zatelefonuj, cioteczko, do doktora Romockiego i powiedz mu, że miał dobrą myśl, radząc mi tu przyjechać. Czuję się, jak odrodzona. Zdaje mi się, że nigdy w życiu nic mi nie dolegało.

Przypuszczam, że już niedługo będę mogła towarzyszyć Kazikowi przy dalekich wycieczkach, jakie tu odbywa, aby się nie nudzić.

Zresztą, jest dla mnie bardzo troskliwy. Stara się wyczytać mi z oczu każde pragnienie. Jestem mu niezmiernie wdzięczna, że dla mnie oderwał się od życia warszawskiego, które tak lubi i zaszył się ze mną w tem cudnym, co prawda, pustkowiu.

A możeby tak cioteczka zechciała łaskawie nas tu odwiedzić? Byłabym bardzo rada. Ucałowania dla wuja. Proszę o częste listy...“

Teraz dopiero spostrzegła, że Kazimierz stał już od dłuższej chwili nad nią i przyglądał się co pisze.

Dalszy ciąg nastąpi.

Proces kuby odroczone na tydzień

W dniu wczorajszym Sąd przesłuchał p. Piotrowskiego, którego wezwano w charakterze biegłego zamiast p. Majkowskiego.

Obrona podniosła wątpliwości co do całego szeregu pytań przedstawionych biegłym przez pp. prokuratorów, które nie mogą być stawiane biegłym ze względu na nieobjęcie tych kwestyj aktem oskarżenia.

Pozatem wnioski obrony dotyczyły innych drobnych poprawek.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił uwzględnić częściowo wnioski obrony, niektóre pytania zostały wyeliminowane, innych zaś została zmieniona redakcja.

Ogółem przedstawiono biegłym około 300 pytań, zgłoszonych przez prokuratora, obronę i powoda cywilnego.

Na zakończenie Sąd oznajmia, że daje tydzień czasu do sformułowania odpowiedzi. Biegli podnoszą, że czas ten jest stanowczo za krótki. Przewodniczący oznajmia, że wobec tego na przyszły czwartek przedstawia tyle odpowiedzi ile przygotowują a później o ile

zajdzie potrzeba zostanie proces nanowo przerwany.

Biegli będą urzędować na sali rozpraw w godzinach urzędowych, gdzie zgromadzone są dowody rzeczowe.

Przerwanie prac przy budowie kasyna

Jak wiadomo przy budowie kasyna oficerskiego, obok gmachu D. O. K. III trwały od kilku miesięcy prace, przy których znalazło zatrudnienie około 100 robotników.

Budowę prowadził przedsiębiorca Prudowski Hirsz. Dowiadujemy się, że wskutek niskiej temperatury, jaka panuje już od kilkunastu dni roboty przerwano. Okazuje się, że przerwa

Ulgi dla drobnych piekarzy

Związek cechów piekarskich robił starania u władz, by ze względu na ogólną stagnację i brak środków przedłużono jeszcze termin zmechanizowania piekarni.

Jak się dowiadujemy, władze rządowe wobec ciężkiej

W przeddzień uroczystości Batorowych

Wojewódzki Komitet uczczenia Króla Stefana Batorogo podaje do wiadomości, iż program uroczystości, związanych z obchodem 400-lecia urodzin Króla Stefana Batorogo w

Grodnie w dniach 25 i 26 listopada 1933 r., jest następujący:

PROGRAM:

Sobota 25 b. m.

godz. 12,15 Wjazd P. Prezydenta R. P. do Grodna. Powitanie przy bramie triumfalnej. Przejazd ul. Mostowa, Zamkowa na Zamek Królewski.

godz. 12,50 Przedstawienie m. Grodna wręczają P. Prezydentowi R. P. dyplom obywatelstwa honorowego miastu, godz. 13 odjazd P. Prezydenta na uroczystość otwarcia Domu Ludowego Jego Imienia, godz. 19 uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim. (program dn. 26 bm. podamy jutro).

Zaproszenia (koloru białego) służą, jako karty wstępu na nabożeństwo do kościoła Farnego do nawy środkowej i do nabycia biletu teatralnego na przedstawienie uroczyste w dn. 25 XI br. (sobota).

Karty koloru pomarańczowego uprawniają do zajęcia miejsca na trybunach przy kościele Garnizonowym.

Karty koloru niebieskiego dają prawo wstępu na podwórze Zamkowe przed szeregami wojska, przysposobienia wojskowego na odświeżenie tablicy pamiątkowej.

Karty zaś koloru zielonego dają prawo wstępu również na podwórze zamkowe za szeregami wojska i P. W.

Dojazd na plac Batorogo w dniu 25-XI br. podczas odbywających się na nim uroczystości i nabożeństwa w kościele Farnym odbywać się będzie od ul. Brygidzkiej.

Dojazd z ul. Dominikańskiej będzie zamknięty. Publiczność, która nie posiada zaproszeń lub kart wejścia będzie mogła zająć miejsca w kościele w nawie lewej (przejście przez drzwi przy zakręstji), na placu zaś Batorogo według wskazówek Straży Obywatelskiej.

Przyjazd J. E. Ks. Abp. Jajbrzykowskiego

Jak się dowiadujemy, J. E. Ks. Abp. R. Jajbrzykowski przyjeżdża dziś o godz. 20-ej po cięgiem do Grodna w celu wzięcia udziału w uroczystościach Batorowych.

Odezwa Zarządu Miasta

Zarząd m. Grodna wydał odezwę do ogółu obywateli wzywając do wzięcia udziału w uroczystościach, oraz przyczynienia się do nadania obchodowi najbardziej uroczystego charakteru.

Z Teatru Miejskiego

W piątek o godz. 8.15 poraz ostatni „Jej milioner” Praxy w której udział bierze cały zespół. „Jej milioner” — to trzy godziny nieustannego śmiechu na widowni.

W próbach pod reżyserją Romana Tańskiego „Panna z dobrego domu” W. Rapackiego.

Pożar

We wsi Strugo gm. Gudzie-wicze powstał z nieustalonej przyczyny pożar w zabudowaniach Wiery Babiaszko, który strawił dom mieszkalny wartości 320 zł.

Na uroczystość 400-lecia urodzin króla STEFANA BATOROGO

PORTRETY króla St. Batorogo WYDAWNICTWA:

J. Jodkowski — „Grodno”
Jankowski — „Śmierć Stefana Batorogo w Grodnie”

Plan Miasta Grodna

najnowsze wydanie

WIDOKI m. Grodna z historycznymi napisami

Do nabycia w KSIĘGARNI

E. IBERSKIEGO
Dominikańska 29.

Anons!

Wkrótce na ekranie kina „Glorja” najpiękniejsze arcydzieło produkcji czeskiej p. t.

„Orlica”

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. Publiczności, iż z dniem 23 listopada r. b.

Chrześcijański Zakład Krawiecki

Ferdynanda PICEWICZA

Mistrza krawieckiego Akademii Wiedeńskiej

został przeniesiony z ulicy

Pocztowej 1

na ul. Dominikańskiej № 16

(wejście z podwórza)

P. S. Przyjmuję zamówienia na ubiory damskie, męskie, wojskowe i uczniowskie które wykonuje solidnie i po cenach konkurencyjnych.

Z poważaniem

Ferdynand PICEWICZ

Grodno, Dominikańska 16.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Ottowicza ul. Dominikańska 7.

Już najwyższy czas odnowić przerwany abonament!

Największy i najbogatszy wybór nowości powieściowych posiada tylko wypożyczalnia książek przy
KSIĘGARNI
E. IBERSKIEGO
Dominikańska 29.

Sprzedaje się dom

składający się z 6 mieszkań i ogródkiem

Wiadomość: Pocztowa № 6

M. Oleszkiewicz.

Czytajcie

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIEŃSKIE.

Słuszna kara na mściwego kmiotka

Bazyli Poludień ze wsi Jąłowszczyzna gm. Hoża miał niemłą sprawę sądową, w której figurował jako świadek krewniak jego Mikołaj Poludień.

Zeznania miały wypaść obciążająco, to też mściwy Ba-

zyl przyobiecał zemstę, ale nie tylko Mikołajowi, lecz widocznie całemu pokoleniu, bo oto skoro tylko zauważył Poludieńów Mikołaja i syna jego Michała, dobył noża i popędził za znenawidzonym rodem Poludieńów, z bocznej linii.

Obeszło się bez bójki, pozostał tylko strach.

O wypadku napadnięci zameldowali w policji i Bazyli Poludień znalazł się (już nie pierwszy raz) przed Sądem pod zarzutem groźby karalnej, która wywołała obawę urzędujących, jako że Bazyli znany jest ze swej zapalczywości. Powiadają nawet, że w gniewie może zabić. Po przeprowadzeniu postępowania do wodowego Sąd skazał „mściwca” na miesiąc aresztu.

Komunikat

W związku z uroczystościami 400-lecia urodzin Króla Stefana Batorogo, oraz przyjazdem do Grodna Pana Prezydenta R. P. Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy Kolo Samodzielne w Grodnie niniejszym wzywa wszystkich członków do stawienia się dnia 26 listopada b. r. o godzinie 7 rano do lokalu Związku przy ulicy Jagiellońskiej 12, dla wzięcia udziału w uroczystościach.

Członkowie Związku winni zgłaszać się w dniach 24 i 25 listopada do Członka Zarządu kol. Smońskiego Borysa, ul. Rydza Smigłego Nr. 11 m. 3 (wejście z podwórza) po odbiór umundurowania.

Stawiennictwo w dniu 26 listopada b. r. o godz. 7—obowiązkowe. Zarząd.

Śmiałe wyprawy wilków w grodzieńszczyźnie

Kilku myśliwych wybrało się w okolice Krynek na polowanie, oczywiście na zające, względnie ptactwo.

Jak mile byli jednak zaskoczeni nasi myśliwi, gdy zamiast na zające, natrafili na wilki, do których strzelano z większym lub mniejszym powodzeniem.

W wyniku tego nadspodziewanego polowania zastrzelono nawet wilka t. zw. „koniarza”.

Ponieważ wilki pojawiły się blisko osiedli ludzkich, ludność przypisuje temu zjawisku legendarną przepowiednię o wczesnej i ostrej zimie.

Niewdzięczny sublokator

Sublokatorom p. Sienko Władysława, Rydza Smigłego 16 był niejaki Waszkowski Jozef. Wczoraj lokator główny zauważył brak pałta, teczki skórzanej i 8 zł. Przy tej okazji stwierdził brak i sublokatora.

W tych warunkach podejrzenie padło z przyczyn zrozumiałych na „zaginionego” sublokatora.

Takie przynajmniej zameldowanie otrzymała policja.

Świeży pacjent na ławę oskarżonych

Maciejewski Jan Sobieskiego 18 zameldował, że gospodarz domu chcąc się go pozbyć jako lokatora, rozebrał komin i dach nad mieszkaniem.

Takich gospodarzy już wielu przewinęło się przed sądami i wszyscy wyszli upokorzeni.

Niechże poszkodowany lokator ma nadzieję, że i jego gospodarz zmieni zdanie po wyroku sądowym.

Kupujcie wyroby krajowe!

Dźwiękowiec **Polonja**

Pocztowa 4

Wstęp od 54 gr.

D Z I Ś

NA EKRAŃ:

SYŁOJA SYDNEY

jako

„Jennie Herhardt”

w

ZAUŁKACH ŻYCIA

W pozostałych rolach tego przeboju występują:

H. B. Warner i Mary Astor

NA SCENIE:

Występy Ulubieńców Stołecznych Scen Rewjowych

Wejście na sale tylko na początek seansów

Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I Ś

Nasza rodaczka genialna aktorka

POLA NEGRI

w filmie p. t.

Miłości aktorki

Nadprogram: komedia

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikańska 26

D Z I Ś Wstęp od 50 gr.

Wielki uroczysty podwójny program!

1. GRETA GARBO oszłomiła świat najnowszą swoją kreacją „JAKĄ MNIE PRAGNIESZ”

2. Wspaniała wyjątkowa, niebywała wojenna komedia p. t. „CHARLIE RATUJE EUROPE”

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata.

Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15 w dn. świąt. o 2 ej.

Kino Dźwiękowe „GLORJA”

Brygidzka 2

Wstęp od 40 do 80 gr.

D z i ś

Kto chce zapomnieć o troskach i spędzić wesoło czas, niech śpieszy do naszego kina na

„PAT I PATACHON W KONKURACH”

Najulubieńsza para komików w najnowszym dźwiękowcu.

Najlepsze lekarstwo na kryzys.

Zapewniamy dwie godziny śmiechu bez wytchnienia.

Dla młodzieży dozwolono.

Nadprogram: Kronika dźwiękowa PAT.

Dyrekcja Kina „Glorja” uprasza o punktualne przybycie

na początki seansów, I-5¹⁵, II-7¹⁵, III-9¹⁵, IV-11¹⁵